Rok III Wtorek dnia 21 Lutego 1921 roku. Cena 5 mk. №. 18.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

O reorganizacji armji.

Z powodu przeniesienia w stan spoczynku zasłużonych wojskowych.

Zapowiedziana od dawna reorganizacja armji polskiej rozpoczęła się już faktycznie. Czy początek ten jednak można uważać za szczęśliwy, o tem możnaby podyskutować. Zaczęto bowiem

od przeniesienia w trwały stan spoczynku kilkudziesięciu generałów i wielu zasłużonych pułkowników.

którzy przekroczyli przepisaną granicę wieku. Stało się to, w chwalebnej zresztą intencji, wprowadzenia na stanowiska wyższe elementu młodego, posiadającego więcej ruchliwości, energji i inicjatywy. Intencja w zasadzie słuszna, trudno się tylko zgodzić z bezwzględnie ryczałtowem i sumarycznem wcieleniem jej w życie. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że wskaźnikiem dla zatrzymania danego człowieka na odpowiednim stanowisku powinny być skala jego zdolności oraz fachowe przygotowanie a nie wiek. W przeciwnym bowiem razie

marszałek Foch, Hindenburg czy inny wybitny wódz powinienby już dawno być na pensji.

A teraz druga strona sprawy.

Armja nasza przechodzi na stopę pokojową i przystępuje do pracy organizacyjnej. Praca ta, jakkolwiek ściśle z wojną związana ma jednak pewne specjalne wymagania i stawia inne zadania do rozwiązania aniżeli działalność czysto bojowa. Dla lepszego oświetlenia tej różnicy zwróćmy się do historji. W epoce Wielkiej Rewolucji miała Francja wybitnych wodzów jak Jourdain, Hoche, Moreau, a później Bonaparte; lecz genjuszem organizacyjnym par excellence był Łazarz Carnot, twórca armji. Różnica ta jeszcze wyraźniej występuje w znanem powiedzeniu Wilhelma I, który po zwycięskiej wojnie z Francją w r. 1870|1 dziękując swoim współpracownikom rzekł do min. wojny Reona:

pan ostrzyłeś miecz—a do Moltkego—pan nim władałeś. Praca organizacyjna w czasie pokoju jest właśnie tem ostrzeniem miecza

i wymaga właściwych ludzi. Co innego jest bowiem tworzyć czy ulepszać aparat wojskowy, a co innego posługiwać się już gotowym.

Przeto też

zatrzymanie jednostek z doświadczeniem wojskowo-administracyjnem o specjalnem fachowem wykształceniu,

bez względu na wiek, leży w interesie naszej młodej armji.

Usunięcie z czynnej służby ludzi, którzy nie umieli stanąć na wysokości położenia lub nie dorośli do swych zadań jest nietylko wskazane, ale i konieczne ze względu na dobro armji i państwa. Zdaje się jednak, że i w tych okolicznościach

wiek nie powinien grać roli.

Nie należy również zapomnieć, że dzisiaj w parze z ogromnym rozwojem technicznym nastąpiło ogromne zróżniczkowanie zakresu funkcji poszczególnych wydziałów. Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że i

w dziedzinie wojskowości nastąpiła specjalizacja.

N. p. młody rzutny z dużą praktyką wojenną oficer nie da się zastąpić na placu boju przez starego Generała, z akademickiem wykształceniem i rutynistę; ale naodwrót ten stary jenerał w zakresie służby organizacyjnej na stanowisku n.p. naczelnika okręgu

będzie mógł z większym dla sprawy pożytkiem, pracować aniżeli oficer czysto bojowy.

Uwagi te nasuwają się same siłą rzeczy i prowadzą do wniosku, że w tak niezmiernej wagi sprawie, jak reorganizacja armji, nie można bezwzględnie stosować jakiejś jednej ogólnej zasady dogmatu.

Życie drwi z wszelkich dogmatów,

i jako jedyne wskazania wysuwa hasło: Każdy człowiek na swojem miejscu.

Wiek zaś w tym wypadku jest chyba rzeczą zupełnie obojętną.

—

Przymierze Polski z Francją.

Układy paryskie. Echa pobytu min. Sapiehy w Londynie

WARSZAWA, 20.2. „Kurjer Warszawki" donosi w depeszy z Paryża:

Wszystkie główne organy prasy paryskiej zaczęły naraz omawiać sprawę porozumienia francusko-polskiego.

Wyrażają one te same idee w różnych słowach, co zdaje się nadawać ich artykułom charakter inspirowanych. Artykuły te odnoszą się do konwencji wojskowej, umowy handlowej i porozumienia polsko-czeskiego.

Konwencja wojskowa.

Dowiadujemy się, że:

Konwencja wojskowa jest już podpisana.

Pod względem formy swej odpowiada ona mniej więcej

przymierzu obronnemu, zawartamu pomiędzy dwu stronemi równorzędnemi.

Ponieważ sprawy wojskowe wiążą się ściśle ze sprawami politycznemi,

rząd francuski wyraża chęć doprowadzenia do zbliżenia polsko-czeskiego,

które wzmogłoby siłę przymierza francusko-polskiego i pozwoliłoby na ewentualną przesyłkę materjału wojennego z Francji do Polski przez Pragę, z ominięciem drogi niepewnej przez Gdańsk. Według zasięgniętych tu informacji, Francja pragnie wywrzeć nacisk na Benesza w kierunku skłonienia go do rozpoczęcia polityki przyjaznej względem Polski. W tym celu rząd francuski pragnie skorzystać z pobytu w Paryżu ministrów Sapiehy i Benesza dla osiągnięcia pojednania.

Umowa handlowa.

Rokowania francusko-polskie w sprawie porozumienia handlowego napotykają różne trudności, wskutek czego wytworzyła się obecnie sytuacja niezdecydowana. Trudności [illegible] stąd, że Francja pragnęłaby wywozić do Polski duże ilości towarów, będących specjalnością wytwórczości francuskiej, które jednak dla Polski byłyby przedmiotami zbytku.

Prawdziwe są pogłoski, że Francja byłaby gotowa przyjąć zapłatę za swój import do Polski w towarach polskich. Ale i ten warunek byłby dla Polski niekorzystny wobec tego, że wywóz nasz jest obecnie jeszcze nieznaczny. Przy obliczeniu obopólnych należności saldo byłoby niewątpliwie niekorzystne dla Polski, gdyż przywóz z Francji byłby większy od wywozu z Polski do Francji. W rezultacie nastąpiłoby ponowne obniżenie kursu marki polskiej w stosunku do franka francuskiego.

Dalsze trudności polegają na tem, że Francja pragnęłaby mieć pierwszeństwo, ewentualnie prawo do otrzymywania dla swych fakryk 20,000 ton miesięcznie węgli polskich. Ponadto Francja żąda specjalnych stawek w taryfach celnych itd.

Prowadzący rokowania handlowe mężowie stanu wyrażają niezłomną nadzieję że wszelkie trudności będą usunięte, gdyż Francja zdaje sobie dokładnie sprawę, że obecny stan ekonomiczny Polski nie jest pomyślny, i dąży do tego, aby osiągnąć pozozumienie, czyniące zadość życzeniom obu krajów.

Rokowania trwają, rozwijając się pomyślnie.

Stanowisko Anglji.

Minister, ks. Sapieha, wyjeżdża jutro do [illegible] z pobytu w Londynie nie są zbyt korzystne. [illegible] George wyraził życzenie, ażeby prędko nastąpiło podpisanie w Rydze i — ażeby plebiscyt na Śląsku odbył się niezadługo, nie obiecując wszakże nic konkretnego.

Jak się dowiaduję ze źródeł francuskich, Anglja myśli o kompromisie pod postacią podziału Górnego Śląska. Należy stwierdzić, że zarówno Anglja, jak i Ameryka roją się od ajentów niemieckich.

Wiadomości polityczne.

Tatuowani żołnierze bolszewiccy.

Bolszewicy zmobilizowanym do 45 roku życia na Ukrainie przybijają pieczęcie na szyjach. Jeżeli złapią takiego zbiega, wtedy bez sądu go rozstrzeliwują. Mimo to kilku takich tatuowanych żołnierzy przedarło się do Lwowa i zgłosiło się w tutejszym DOG.

Polacy wołyńscy składają za bolszewików żądane przez nas złoto.

Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie zgromadzenie ziemian i włościan z Podola, które powzięło bardzo doniosłą uchwałę. Zgromadzenie uchwaliło to mianowicie, że mieszkańcy czterech powiatów podolskich, złożą w zamian za bolszewików to złoto, którego domaga się od sowietów Polska. Mieszkańcy tych powiatów żądają wzamian przyłączenia ich ziem do Polski. W sprawie tej, mogącej rozstrzygnąć los tych ziem przejeżdża przez Kraków do Warszawy a następnie do Rygi delegacja.

Gdyby nam groziło najmniejsze niebezpieczeństwo...

Marszałek Foch do Polski.

Dnia 18 bm. minister spraw wojskowych Sosnkowski wydał w Paryżu obiad pożegnalny na cześć generalicji francuskiej. Wśród zaproszonych 40 osób obecni byli: marszałkowie Joffre i Foch którzy zajęli miejsca po obu stronach ministra Sosnkowskiego oraz generałowie: Weygand i Archinard siedzący po obu stronach ministra Sapiehy.

Przy deserze minister Sosnkowski wygłosił długie przemówienie. Nawiązał je do rokowań, prowadzonych obecnie w Paryżu, a które **będą uwieńczone bardzo poważnemi wynikami.**

Następnie minister wyraził swą wdzięczność przedstawicielom francuskiego świata wojskowego za serdeczne przyjęcie, którego doznał we Francji. Podniósłszy w gorących wyrażeniach zasługi marszałków Joffra, Focha i Petaina oraz gen. Weyganda i podkreśliwszy jeszcze raz niezrównane zalety bohaterskiej armji francuskiej minister Sosnkowski wzniósł toast na cześć tej armji, jako sprzymierzonej z armją polską.

W odpowiedzi na toast ministra Sosnkowskiego wygłosił przemówienie marszałek Foch, podkreślając, iż armja polska sprzymierzyła się ostatecznie z armją francuską. Zwracając się do ministra Sosnkowskiego, marszałek Foch powiedział:

„Powiedz pan, panie generale, w Polsce, że gdyby jej groziło najmniejsze niebezpieczeństwo, armja francuska stanie murem obok armji polskiej i że nasze dwie armje na dwóch krańcach Eu-

ropy będą najpewniejszą gwarancją pokoju europejskiego.

Przemówienie swe marszałek Foch zakończył okrzykiem na cześć armji polskiej. Minister Sosnkowski wyjeżdża do Warszawy d. 19 b.m.

Umowa tranzytowa zawarta.

Z Paryża donoszą, że we środę wieczór zawarto umowę tranzytową pomiędzy Niemcami, Polską i Gdańskiem na zasadzie artykułu 89 traktatu wersalskiego

Różne nowiny.

— „Echo de Paris" donosi, że polski minister spraw zagranicznych ks. Sapieha, po swoim pobycie w Londynie, uda się także do Rzymu, a stamtąd do Bukaresztu. Celem tej podróży jest zawarcie konwencji militarnej z Włochami i Rumunją.

— W rokowaniach ryskich zaszła zmiana zasadnicza w kierunku ożywienia obrad.

— Min. Steczkowski przedłuży swój pobyt w Rydze o dni kilka, gdzie rokował z Krasinem.

Dwanaście skrzyń dynamitu pod cytadelą w Mezieres.

Zapewne zamach niemiecki.

Podczas burzenia cytadeli w Mézières (Francja) robotnicy wykryli piwnicę: zawierającą 12 skrzynek materjałów wybuchowych niezwykłej siły. Cudowny przypadek sprawił, że przy kopaniu ominięto druty elektryczne łączące skrzynki ze sobą. Uratowało to od śmierci wielu robotników i przechodniów.

Przypuszczają, że te materjały wybuchowe podłożyli Niemcy na kilka godzin przed swem wycofaniem się z miasta. Widocznym celem ich było wysadzić w powietrze dzielnicę, z którą biedzili się na kilka godzin przed rozbrojeniem i w której znajdowała się prefektura, magistrat, komisarjat i izba skarbowa.

MYŚLI ROZRZUCONE.

Prawo ze lekarzem, w ... tych dawaniu żaden biegły lekarz na osoby niema baczenia; dosyć jemu jest poznać niemoc, która chorego trapi, ale nato baczenia niema, jeśli pan czy li chłop, jeśli szlachcic czyli nie szlachcic jest ten, który leczenia potrzebuje. Tymże sposobem prawa niech się w sobie mają, aby występki winnych jednako raziły.

Frycz Modrzewski.

Można być wrogiem prawdy, ale obojętnym dla niej nikt być nie powinien.

Henryk Sienkiewicz.

Morderstwo dorożkarza pod Częstochową.

Jazda wieczorem. — Sanki w ciemnościach nocy.—Pasażer bandyta.—Zamordowanie dorożkarza.—Rabunek koni i sanek.

W piątek wieczorem do właściciela dorozki Jana Bajera, zamieszkałego przy ul. Kawiej, zgłosił się jakiś przyzwoicie ubrany człowiek w średnim wieku, proponując jazdę do Mykanowa pod Częstochową za co ofiarował 5 tys. mk.

Dorożkarz zgodził się

Zaprzęgnięte w parę koni sanki pomknęły poza miasto, wioząc nieznajomego Bajerowi pasażera.

Ciemno było wokół i pusto

i dzwonki u sanek zdradzały jadących, którzy szybko znaleźli się na polach Madalińskich na drodze do Mykanowa.

Nagle w ciszy nocnej

rozległ się strzał.

To siedzący za dorożkarzem jegomość ze wolwerową, skierowaną w tył głowy Bajera, położył go trupem. Pasażer bandyta, po dokonaniu morderstwa zdjął broczącego krwią trupa dorożkarza z sanek i

położył na śniegu

sam zaś, ujawszy lejce szybko umknął sankami. Jakież było przerażenie mieszkańców okolicznych, gdy idąc w stronę Częstochowy ujrzeli

na białym tle śniegu trupa

Natychmiast zawiadomiono władze, które udały się na miejsce morderstwa. Zabójcy dotychczas nie wykryto.

Kronika.

Idź precz!

Jeżeli w chwili obecnej kraj nasz jest państwem niepodległem, jeżeli nie zalała nas przed kilku miesiącami fala najazdu wrażego, zawdzięczyć to należy przedewszystkiem bezprzykładne bohaterstwo ujawnionemu jącemu żołnierzowi polskiemu. Jego to trud, jego to odwaga, jego poświęcenie, jego miłość Polski sprawiły, że istniejemy. Zdawałoby się tedy, że społeczeństwo żywić będzie dla swego zbawcy nieprzebrany ogrom wdzięczności, iż objawy tej wdzięczności będą liczne i odpowiadające zasługom żołnierza.

Stało się inaczej.

Po ukończeniu walk i rozpoczęciu demobilizacji zapomnieliśmy o żołnierzu, ci, którzy przypinali mu kwiaty do munduru, gdy na bój śmiertelny wyruszał, ci, którzy mieli dlań wówczas słowa serdeczne, dziś patrzą na zdemobilizowanego żołnierzyka okiem nieprzyjaznym, nie śpieszą mu z pomocą...

Redakcję naszą odwiedzają liczni zdemobilizowani. Błagają nas o pracę i pomoc. Wczoraj był u nas żołnierz, który walczył 6 lat w różnych formacjach armji polskiej. Zdemobilizowanemu odebrano nawet bieliznę. W letnim mundurze, jak żebrak, ździębnięty stał, słowem i spojrzeniem prosząc nas o ratunek. Mówił, że wszelkie poszukiwania pracy, (jest subjektem handlowym) pozostały bez rezultatu. A kiedy udał się do jednej z działaczek miejscowych z zapytaniem, czyby nie mógł otrzymać bielizny z instytucji opiekującej się do niedawna jeszcze żołnierzem, został... wyrzucony za drzwi...

Istnieje w mieście naszem komitet niesienia pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi. Jednostki, które komitet ten tworzą, zasługują na prawdziwe uznanie. Jednak praca komitetu da wyniki tylko wówczas, gdy cały ogół pośpieszy mu z pomocą.

Okrytemu ranami, wracającemu z pola walk zwycięzcy, obrońcy Polski — Polska, gdy na chwilę złożył broń, nie pospieszyła z pomocą należną. Stwierdzić trzeba, iż Rząd i społeczeństwo zlekceważyły sobie sprawę żołnierzy zdemobilizowanych.

Żołnierzowi zawdzięczamy w wielkiej mierze Niepodległość, zbrodnią tedy jest mówić mu wówczas, gdy powrócił do nas:

idź precz!

Póki czas trzeba pomyśleć o na wielką skalę zakrojonej akcji.

Głód jest najgorszym doradcą!

Na plebiscyt.

Nowozawiązane koło miłośników sceny m. Częstochowy, odegra w czwartek 14 b. m. w teatrze Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Pilsudskiego, sztukę w 3 aktach oryginalnie napisaną przez ... na tle wypadków bolszewickich w Rosji p.t. „Trocki i S-ka". Udział w przedstawieniu biorą p. p. Stokowscy oraz najlepsze siły amatorskie koła miłośników. Część dochodu z przedstawienia przeznaczono na plebiscyt Górnośląski.

30 tysięcy mk. kary.

Na browar Harsberga i Habermana w Zawierciu za manipulację w związku z przekroczeniem normy kontyngensu zużywanego zboża, brak kontroli słodu i niestosowanie się do rozporządzeń Min. Aprowizacji, władze nałożyły 30 tysięcy mk. kary.

Ze Zw. kółek rolniczych.

Na zebraniu ogólnym Związku kółek rolniczych, odbytym w Częstochowie w dn. 4 bm. postanowiono zreorganizować instytucję tę przez połączenie w jedno Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, mając to na uwadze, że wspólna praca tak mniejszej jak większej własności łatwiej doprowadzi do wskazanego celu i ułatwi intensywniejszą pracę w kółkach rolniczych.

Do T-wa Rol. należą delegowani od kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich po jednym delegacie na 10 członków z opłatą od każdego delegata mk. 100, członków bezpośrednio zapisanych do Tow. z opłatą mk. 1 od morga posiadanej ziemi. Delegaci łącznie z bezpośredniemi członkami wybierają Radę Okręgową Tow. Rol. w składzie 32—48 osób, która z pośród siebie wybiera Zarząd w liczbie 12 osób.

Na zebraniu w d. 8 bm. rocznem sprawozdawczem dowiedzieliśmy się, iż kół rolniczych w powiecie częstochowskim istnieje 29 czynnych nie ujawniają działalności kół gospodyń wiejskich 17. Działalność dotychczasowa, objazd kół przez instruktorów i instruktorki, wygłaszanie odczytów i pogadanek z dziedziny rolnictwa, sadownictwa i t.p. urządzanie kursów kilkudniowych i kilkutygodniowych, sprowadzanie rozpłodowych buhai, świnek rasowych i sztucznych nawozów. Sprawozdanie odmianowych nasion zbóż i ziemniaków.

Wybory do zarządu Okr. Tow. dały wynik następujący, wynik z pośród Rady: pp. L. Siemieński (prezes) ks. Sędzimir (viceprezes) Wroński (viceprezes) B. Dzierzcki, hr. K. Raczyński, Rudnicki, Karwala Brodziak, Taichman, Tkaczyński, Bardzińska i p. Łęcka. Zebrania Rady postanowiono odbywać co miesiąc, Zarządu zaś co 2 tygodnie. Ks. poseł Sędzimir wygłosił ciekawy referat w sprawie uprawy roli i przemysłu lnianego. Streszczenie referatu zamieszczamy na innem miejscu. Na posiedzeniu Zarządu wyłoniła się sprawa otwarcia kasy Poż.-Oszcz., by Tow. Rolnicze w miarę potrzeby mogło z niej czerpać na zakupy towarów dla swoich członków. Zwrócono uwagę, że zamiast tworzyć nowe kasy, lepiej przez Tow. Rol. przystąpić do istniejącego Banku Ziemian, który chętnie będzie załatwiać sprawy drobnej własności. Sprawa ta pozostała otwartą. Inni mówcy zachęcali do licznego zapisywania się do Stow. Rol., które mając więcej gotówki będzie zmuszane do intensywniejszej pracy w obsługiwaniu swych członków i czynienia większych zakupów, a których obecnie dla braku funduszów nie zawsze jest w stanie pomyślnie załatwić. Na tem posiedzenie zamknięto.

Fałszywe masło.

Władze odpowiednie pociągnęły do odpowiedzialności sądowej gospodarza ze wsi Ochotnik za sprzedaż kwarty masła, miast którego w garnuszku był twaróg, a na wierzchu obciągnięty cienką warstwą masła.

---

16)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

Lerne zatem przeskakiwał dowolnie granicę świątów organicznych! Szczepił — a wciąż mieszał ze sobą rośliny i zwierzęta wyższego gatunku! W tej chwili wuj mój jednocześnie w oczach moich spadł i wzniósł się do wyżyn wielkości. Był dla mnie wstrętny, ale jednocześnie czemś, w rodzaju zbrodniczego półboga. Dzieło jego było raczej odrażające, niźli poważania godne. Wprost zadawałem sobie gwałt, aby przedłużyć mą wizytę. A warto było, choćby wszystko to, co widziałem, było wynikiem halucynacji. Bo to, co widziałem, przechodzi koszmary warjatów. Ohydne, tragiczne i śmieszne zarazem.

Morska świnka, którą spostrzegłem, nie miała w sobie nic niezwykłego.

Ale żaba? Rośliny? Co o tem myśleć.

Żabka koloru liści, wsadzona czterema łapkami w ziemię, niby roślina, czterema korzeniami, tkwiła w wazoniku z oczyma zamkniętemi, nieruchoma, zgasła. Palmy daktylowe nie ruszały się początkowo. Wiatru nie było żadnego. I nagle poruszyły się wachlarzami liści zlekka. Zdawało mi się nawet, że coś usłyszałem, ale na to nie przysięgnę. Drzewa zakołysały się i zbliżyły ku sobie w fibrach i zaszczepiły ze sobą jedno z drugiem wszystkiemi dłońmi o zielonych palcach. Chlapiły się konwulsyjnie, we wściekłym a czułym uścisku, na walkę, czy miłość — nie wiem; zawsze to ten sam gest — brutalny. Obok żaby waza z białej porcelany, była napełniona bezbarwnym płynem, w którym kąpała się strzykawka Prawatza. Przy palmach daktylowych stało takie same naczynie i taka sama strzykawka, ale płyn był innego koloru. Przypominał barwę krzepnącej krwi, która już brązowieje.

Kiedy się drzewa rozłączyły, zbliżyłem się — i drżącą ręką dotknąłem kory, pod którą uczułem lekkie uderzenie, przypominające regularnością uderzenie pulsu. Wiedziałem o tem, że można wyczuć swój puls, dotykając obcego. Ale w tym wypadku, czyż mogłem nie ufać swoim zmysłom? Szukałem jeszcze po kątach. Nie znalazłem nic więcej. Zbadałem pracę stryja od początku do końca — i na szczęście w początkowych stadjach jej rozwoju.

Wróciłem do pałacu, a potem de swego pokoju. I to opuściły mnie siły. Mimo to, rozbierając się, próbowałem zdać sobie sprawę z przebytych wrażeń. Zaczęły one przybierać formę jakichś snów dręczących, w które przestałem wierzyć. Pomieszczać świat zwierzęcy i roślinny! Cóż to za niedorzeczność! Jeśli nawet poli-po-rośliny są prawie tem samem, co polipy zwierzęta, cóż wspólnego może mieć ze sobą np. liść z owadem?! Nagle uczułem szczypiący ból w palcu prawej dłoni. Ujrzałem białawy bąbel. Coś mnie widocznie ukłuło w lesie. Ale nie mogłem poznać, pokrzywa? czy też mrówka? Przypomniałem sobie, że nawet chemiczna analiza nie dałaby mi na to odpowiedzi, tak są podobne oba kwasy pod względem składników chemicznych. To mi przywiodło na myśl, że jednak wszystko to, com widział, można przyjąć jako możliwość. Wuj mój pokusił się o pomieszanie roślin ze zwierzętami w ten sposób, aby nie straciły swej żywotności.

Proceder ten udał się świetnie. Ale, czyżby to był cel sam w sobie, czy też tylko środek do celu? Miałem wrażenie, że postęp, w jakim wuj mój szedł, kierował się ku czemuś doskonalszemu, czemu narazie nie mogłem się doszukać. Ach, jakiż jestem zmęczony! Boże mój! Głowa pęka z migreny! Zwierzęta, rośliny, zaszczepione na sobie! Umysł odmawia mi posłuszeństwa. Powieki ciążą. Indukcje i dedukcję zawodzą. Na myśl przychodzi Emma. Niepokój... Ciekawość... Pożądanie...

Zagadka! Tak jest! Zagadka!

Otaczały mnie dokoła sfinksy. Ale poprzez mgławice zagadek, zacząłem już odróżniać ich kształty. A, że jeden z nich miał miły uśmiech i kobiece piersie, zasnąłem sam z uśmiechem.

ROZDZIAŁ IV.

Ciepło i zimno.

Kto śpi, ten nie grzeszy. Spałem do południa. Mimo to nigdy tak źle nie wypocząłem, jak tej nocy. Trzęsienie automobilu wytłukło mi biodra. Długo w noc gnębiły mnie potępieńcze duchy i chichoty czarownic. Potem zwiedziłem we śnie krainę czarów: Brozeliandę, las Szekspirowski, który zaczął ruszać. Drzewa puściły się w drogę parami. Brzoza przemówiła do mnie po niemiecku. Nie mogłem jej usłyszeć. Zagłuszył ją śpiew kwiatów. Rośliny piszczały od czasu do czasu, a z drzew wydobywał się pomruk, podobny do warczenia psa.

Zbudziwszy się, miałem te wrażenia słuchowe tak wyraźne, jakby w fonografie. Zaniepokoiło mnie to. Możeby przestać badania zagadek? Ale nie! Szybko wygnałem z siebie obawę. Dlaczegoż nie próbować dalej? Aż do końca! Z rękami założonemi w tył, z papierosem w zębach, krokiem powolnym skierowałem się niby niechcący w stronę oranżerji.

(d. n. n.)

NA MARGINESIE „KURJERA".

Jeszcze Śląsko nie zginęło
Nie jesteśmy franty,
Niemcom skórę sprał Jagiełło
Poprawi Korfanty.

Wielki Komtur dał dwa miecze
Na niemieckie karki,
A ty miałbyś nie dać ozłecze
Bodaj jednej marki.

Sypnij groszem jak kula.ni,
Kiesą staropolską
Niemiec będzie pod nogami
A Śląsk Górny — z Polską.

Ofiary składajcie w „Kurjerze Częstochowskim".

Nowy teatr.

Jak się dowiadujemy, kilku obywateli czyni starania, aby w mieście naszem za łożyć teatr art. literacki. W sprawie tej zwrócili się oni do p. Gąsoryi-Brochockiego.

My ze swej strony życzymy powodzenia tej inicjatywie ze względu na osobę kierownika, który zyskał sobie sympatję ogólną wśród mieszkańców naszego miasta.

Wielka Kwesta Górnośląska.

Częstochowski Komitet Plebiscytowy z dniem 20 lutego, czyli od niedzie li, do dnia 1 marca rozpoczyna wielką kwestę na plebiscyt Górnośląski, w Częstochowie i całym powiecie jednocześnie.

Rozpoczynamy w niedzielę 20 b. m. dniem znaczka na ulicach miasta, oraz kwestą przed kościołami, jak również w teatrach i restauracjach.

Do pracy tej stanęły niemal wszystkie stowarzyszenia, korporacje, związki, instytucje i biura, oraz młodzież szkolna.

Do daniny i ofiar stanąć musi całe społeczeństwo.

Obywatele! Ostatnia godzina wybiła Jeżeli w tej ostatniej chwili nie rzucimy na szalę czynu ofiarnego, stracimy miljony dusz polskich. Stracimy nasz prastary klejnot Piastowski, stracimy skarb bezcenny i znaczenie w Europie.—

Ojczyzna żąda od nas daniny z majątków i zarobków naszych, ażeby prze ciwstawić się miljardom marek niemiec kich, które mają sfałszować plebiscyt Górnośląski.

Musimy dać! I damy! Tak nam dopomóż Bóg!

Kto z nas tego zewu nie usłucha—stanie się naturalnym sprzymierzeńcem prusaka, pomocnikiem krzyżackiego za machu na nasze odwieczne prawa i marnym dezerterem, który zszedł z po sterunku narodowego.

Hasłem naszem do końca plebiscy tu musi być:

„Wszyscy i wszystko
dla Górnegośląska!"
Komitet Plebiscytowy
na Okręg Częstochowski.

Trup noworodka.

W rzece na Zawodziu znaleziono trup noworodka. Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo celem wykrycia wyrodnej matki.

Z „Odeonu".

Od dziś „Odeon" demonstruje przepiękny wschodni dramat w 6 ciu aktach „Gül Bajaze" (umierająca Róża), według powieści M. Jokaja.

Piękna wystawa i świetna gra artystów winny ściągnąć do „Odeonu" liczne zastępy publiczności.

Napady bandyckie.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. 8 uzbrojonych w karabiny i rewolwery mężczyzn w mundurach wojskowych dokonało napadu na młynarza, Leona Lamcha i brata jego, Stanisława, we wsi Kuźnica Marjanowa, gm. Dąbów. Steroryzowawszy obu, zabrali im z górą 20 tysięcy marek, rzeczy, srebro i 6 rb. złotem. Po dokona niu napadu, bandyci zabrawszy rzeczy, po zostawili jednego na straży i dokonali w tej samej wsi drugiego napadu na gospo darza Oszydłowskiego, któremu również zabrali kilkanaście tysięcy mk, poczem u dali się w kierunku Dąbowa.

Władze wszczęły energiczne śledztwo.

Ludowy przemysł włóknisty.

Referat ks. posła Z. Sędzimira.

Jedną z bardzo ważnych gałęzi rolnictwa jest uprawa lnu. Niestety, u nas jest ona bardzo zaniedbana, a przecież powinniśmy len uprawiać, gdyż mamy zyski z włókna lnianego, a powtóre z siemienia, które przerabiane jest na olej, a jeszcze i inwentarz na tem skorzysta w postaci makuchu. U nas, po wojnie, będzie wielkie zapotrzebowanie lnianego surowca i dla tego powinniśmy wziąć się jaknajenergiczniej do uprawy lnu. Przyczyną słabo rozwijające go się przemysłu włóknistego — przędzalni jest brak maszyn i wielkie kosz ta sprowadzenia tychże z zagranicy. Nie powinniśmy wywozić lnu zagranicę i później sprowadzać w postaci przędzy, lecz u siebie go przerabiać. W niektórych miejscowościach są już czyn ne maszyny do wyrobu włókien. Na Kurpiach w pow. Ostrołęckim i innych miejscowościach, gdzie kwitnie gałąź przemysłu lnianego i wyrobów płóciennych. Anglicy stale wykupywali przed wojną nasze wyroby płócienne, odpowiednio przygotowywali w swoich fabrykach, a które do nas powracały po wysokiej cenie jako zagraniczne płótna pod znaną nazwą „madepolanu". Należy wprowadzić w powiatach jak najprędzej łamarki lnu, by łatwiej i lepiej przerabiać len na włókno.

W Kamienicy Polskiej pod Częstochową dla braku włókien miejscowych wyrabiają płócienka z bawełnianej przędzy zagranicznej, która jednak bardzo drogo kosztuje i nie jest tak dobrą jak nasza. Jest projekt uruchomienia w Kamienicy Polskiej przędzalni o 4 tysiącach wrzecion. Przygotowano już plany i kosztorysy. Budowa wyniesie około 35 miljonów mk. Kapitał znalazł by się, lecz utrudnia sprawę brak fachowców przędzalników. Trzeba sprowadzić Francuzów lub, co gorsza Niemców. Przez kupno udziałów tkackiej fabryki w Kamienicy Polskiej rozszerzy się przemysł tkacki i powiększy, a wówczas kółko Rol. będzie okazywana pomoc, lecz tylko wówczas jeżeli będą udziałowcami tj. wspólnikami tych fabryk. Tą pracą współdzielczą winno się zainteresować kupiectwo polskie.

Należy przyjść z pomocą naszym gospodyniom wiejskim przez oddawanie lnu do przędzenia i wyrabiania płótna na maszynach. Praca ta kalkuluje się taniej, na warsztatach zaś należy wyrabiać rzeczy kombinowane, artystyczne. Na wyrabianie płótna szkoda czasu. Kobiety i dziewczęta niech będą skierowane do wyrobu koronek i innych wytworów, w których przebija się charakter, artyzm i myśl ludu polskiego.

Po referacie ks. posła Sędzimira wywiązała się dyskusja. P. Karwala zapytywała, czy na zwykłych łamarkach mo żna bez moczenia lnu wyrabiać płótno. Ks. Sędzimir odpowiedział, iż moczenie lnu jest niezbędne. Poseł Brodziak zaś zakomunikował zebranym, że jedna łamarka może zastąpić w pracy zwykłej 20 osób i strata włókien jest daleko mniejsza. P. Bardziński mówił, aby przystąpić do budowy przędzalni. Ks. Sędzimir objaśnił, iż nawet natychmiastowe przystąpienie do budowy przędzalni nie da się w tym roku we względów technicznych wykonać. P. L. Siemieński proponował więc aby delegaci poruszyli sprawę ile każde kółko naby łoby akcji i jaka może być produkcja lnu. P. Wereszczyński był zdania, aby wydać odezwę w sprawie akcji i ilości lnu. Hr. K. Raczyński zapytał, czy łamarki można u nas wyrabiać? P. Brodziak odpowiedział, iż można, gdyż bu dowa łamarek nie jest skombinowana.

19—II W. Guzowski.

„Nie chcewa senatu!"

O uświadomienie ludu wiejskiego.

Do jakiego okropnego zacofania i ciemnoty doprowadzają lud wiejski thugutowcy, świadczy fakt następujący. W Przystajni pow. częstochowskiego, z racji odpustu pomiędzy innymi zna leźli się: Instruktor oświatowy p. Guzowski i sekretarz N. Z. L. p. Wroński, którzy korzystając z licznego zebrania ludu postanowili urządzić wiec, mając na uwadze plebiscyt sprawę zdemobilizowanego żołnierza, plebiscyt górnośląski, pożyczkę państwową i inne sprawy z tem związane.

Nawiązując do sprawy plebiscytu uchwaleniu konstytucji, jeden z mówców, p. Guzowski, zaproponował zebranym uchwalenie rezolucji, pomiędzy któremi na pierwszem miejscu znalazł się ustęp: „Żądamy jaknajprędszego uchwalenia konstytucji". Wówczas z pomiędzy zebranych słuchaczy wystąpiło kilku warchołów z krzykiem: „Nie chcewa konstytucji. Konstytucja to Synot, to bat na chłopa i kajdany. „My ludowcy nie chcewa konstytucji". Mówca zwrócił uwagę, że konstytucja nie jest Senatem, a wszak potrzebę konstytucji sami ludowcy uznali za rzecz niezbędną. „Nie chcewa konstytucji" rozlegało się raz po raz.

W dalszym ciągu mówca zaznaczał, że bolszewicy nie mają konstytucji, a więc, kto niechce konstytucji, jest bolszewikiem, zdrajcą narodu i ojczyzny, najmitą bolszewicko-niemieckim i tylko Niemcy korzystają z takiego czynu, zdrajcy sprawy narodowej.

Ludowcy, widząc się ośmieszonymi, grożąc mówcy obiciem, pospiesznie usunęli się na stronę z pośród słuchaczy. Rezolucje przyjęto jednogłośnie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę": „Nie rzucim ziemi" wszyscy głowy, pomimo śniegu padającego od rana bez przerwy obnażyły się, wywrotowcy nie zdjąwszy czapek ostentacyjnie podczas śpiewu opuścili zebranie.

Zainicjonowana składka na plebiscyt nie doszła do skutku, wobec tego, że staraniem miejscowych sił odbyły się na korzyść plebiscytu dwa przedstawienia amatorskie, jak również odbyła się w jednej z niedziel poprzedzających zbiórki na tenże cel.

Sprawą zdemobilizowanego żołnierza obiecano zająć się gorąco, do czego bardzo zachęcamy parafjan Przystajńskich. Poprzedniego dnia takież zebrania odbyły się w Truskolasach i Pankach. W tych ostatnich niektórzy z obecnych wystąpili z żalami na posłów, że ci tak mało troszczą się dla nich o ściółkę opału i pastwiska w lasach rządowych, uważając, że posłowie przedewszystkiem powinni byli tą sprawą załatwić, resztę można było zostawić na później.

Przykład idzie z góry, kiedyż nareszcie doczekamy się lepszych czasów, a pozbędziemy się sobkostwa.

Uczestnik.

Zdaleka i zbliska.

Drejfus w Warszawie.

Żargonowy „Hajnt" donosi, że w Warszawie bawi oficer Dr jfus, syn głośnego kapitana.

Oficer Drejfus był w teatrze żargonowym na przedstawieniu sztuki żydowskiej.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.

Popełnił on 14 morderstw i zrabował 18 milj. rubli.

Dwuch wywiadowców przodowników spotkało w bramie domu nr. 6 przy ul. Targowej w Sosnowcu na klatce schodowej idącego nieznajomego mężczyznę. Przy śledztwie wyjaśniło się, że to jest niejaki Krauze pochodzący z kolonji Piaski, że jest dez rterem z armji polskiej i że popełnił z innymi kolegami czternaście morderstw. Szajka z Krauzem w swoim czasie zrabowała 18 milionów rubli żydom na kresach oraz 12 waliz z precjozami. Trupy żydów wrzucono do Berezyny. Bandytę poszukiwanego przez wojskową żandarmerję odesłano do Warszawy.

Rozmaitości.

40-dniowa głodówka polskiej uczonej.

Pisma londyńskie donoszą, iż doktorka polska, pani Lipińska, której książka, „Kobiety lekarze" otrzymała w zeszłym roku pierwszą nagrodę w paryskiej Akademji medycznej, przebywając obecnie w Londynie ukończyła właśnie czterdziestodobrowolnej głodówki. Godnym podkreślenia jest fakt, iż przez pierwszych trzy dzieści dni pani Lipińska nie tylko nie spożyła ani odrobiny strawy, lecz niemniej nie wypiła ani kropli żadnego płynu.

Prasa londyńska zaznacza, iż jest to pierwszy wypadek w którym człowiek w trzymał się przy życiu obchodząc się bez kropli wody przez tak długi okres czasu.

Głodówka pani Lipińskiej jest tembar dziej imponującą, że nie jest ona bynajmniej, — jak u bohaterskiego burmistrza miasta Cork Mac Swiney'a lub u innych Irlandczyków,—rozpaczliwym gestem samoobrony narodowej aktem patrjotyzmu lecz pełnem podziwu poświęceniem dla dobra wiedzy, eksperymentem, mającym wzbogacić naukowe doświadczenia medyczne.

Najświeższe wiadomości

Rokowania pokojowe.

RYGA, 21.2. (Tel. wł.) — W niedzielę o godz. 1 odbyło się wspólne posiedzenie obu delegacji przy współudziale ministra Steczkowskiego. Delegację polską reprezentowali: Dąbski i Ładoś, ze strony sowieckiej obecni byli Joffe, Lorenz i Krasin. Na posiedzeniu omawiano niektóre kwestje traktatu, a szczególnie zaś sprawy handlowo gospodarcze.

Ważne i decydujące narady.

WARSZAWA, 21.2. (tel. wł.) Min. Sapieha i Sosnkowski wyjadą z Paryża we wtorek. Do Warszawy przybędą w czwartek.

W tymże dniu odbędą się narady w Radzie ministrów w sprawie układu handlowego. Rada ministrów wyśle do Paryża delegację, która przeprowadzi pewne umowy w traktacie handlowym. Traktat polityczno handlowy ogłoszony będzie w ciągu tygodnia, wojskowy zaś będzie tajny.

W sobotę Sapieha udaje się do Bukaresztu.

Anglija chce odroczyć termin plebiscytu na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 21.2. (tel. wł.) Podczas pobytu Sapiehy w Londynie L. Georg zapewnił go,

że termin plebiscytu na G. Śląsku nie ulegnie zmianie i odbędzie się w dn. 20 marca r.b. Tymczasem na posiedzeniu Rady ambasadorów przed stawiciel Anglji oświadczył, że emigranci muszą głosować jednocześnie ze stałymi mieszkańcami, wobec czego termin plebiscytu zostanie przesunięty.

Cambon, przedstawiciel Francji zaznaczył **że w interesie pokoju europejskiego** plebiscyt winien odbyć się w oznaczonym terminie. Dalej znów zabrał głos przedstawiciel Anglji i oświadczył, **że gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Polski, to Niemcy zbuntują się i może wybuchnąć wojna ogólno-europejska.**

Francja stanie z bronią w ręku po stronie naszej.

PARYŻ 21.2 (Tel. wł.) Sapieha konferował z szefem wydziału departamentu przy Min. spr. zagr. w sprawie umowy militarnej polsko-francuskiej. Traktat obowiązuje Francję w razie wojny **z niemcami stanąć z bronią w ręku po stronie polskiej.**

2 wyroki śmierci.

WARSZAWA 21.2 (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 7 rano na stokach cytadeli rozstrzelano Dolotego i Paryzenberga, oskarżonego o dokonanie morderstwa przy ul. Chłodnej. Przy wykonaniu wyroku obecni byli prokurator, lekarz wojskowy, ksiądz i rabin.

Teatr „ODEON”

Program od poniedziałku 21-go do czwartku 24 Lutego r. b.

„GÜL BEJAZE” (Umierająca Róża)

Przepiękny wschodni dramat w 6-ciu aktach.

Według znanej powieści **MAURYCEGO JOKAJA.**

W roli tytułowej nowa gwiazha kinematograficzna **MARY ANN.**

Teatr Artystyczno-Literacki

MIRAŻ

ul. Panny Marji № 19.

Kierownik art.-literacki i reżyser **St. OSSORYA-BROCHOCKI**

Dziś program № 23.

Częściowa zmiana programu

I. Parodje miłości B. Gorczyńskiego.

II. Dział koncertowo-kabaretowy.

III. „Ach ten dragon” Bruleska w 1 ym akcie F. Bayarda.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Profesora Neissera

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 4 i pół. do 7

Piłsudskiego (Dojazd) 9 I piętro.

We czwartek, dnia 24 lutego r.b.

w sali STRAŻY OGNIOWEJ (ul. Strażacka 23)

odbędzie się

KONCERT

Z udziałem miejscowych sił polskich i Ukraińskiego T-wa Śpiewaczego.

Na program złożą się występy solowe pp.: Eudoksji Eljaszowiczowej, Heleny Hochstimowej, Stefanji Czabanówny, prof. Edwarda Mąkoszy, Alfreda Marcińczyka autora-deklamatora. Chórem dyryguje p. D. Kulisz.

Szczegóły w programach. Bilety nabywać można wcześniej w kawiarni „Cristal“, a w dniu koncertu od godz. 3 p. p. w Straży Ogniowej. 50% dochodu na inwalidów Wojsk Polskich, drugie zaś 50% na Ukraiński Czerwony Krzyż.

Przekonać się

każdy może że jedynie u

J. Rząsińskiego

Kościnszki 19a

w podwórzu lewa oficyna

najtaniej nabyć można wszelkie płótna, wełny kostjumowe, korty męskie, podszewki, chustki, kapy, ręczniki, cejgi, etaminy oraz firanki i inne towary.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Najtaniej nabyć można

w II Alei 25

szewioty, wełny, płótna, płócienka, etaminy, batysty, ręczniki, prześcieradła, kapy, kołdry, bostony na kostjumy, palta, materjały na męskie ubrania, podszewki i. t. p.

—| Kołdry watowane nadeszły |—

u Częstochowskiego II Aleja 25.

Pościel: kołdry wszelkiego rodzaju, poduszki, kompletne wyprawy ślubne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, kaftany, fartuchy, czapki kucharskie, doktorskie, przeróbkę starych kołder, wykonanie solidne, ceny konkurencyjne,

poleca własna wytwórnia

HELENY SZYMALA-KUŁAK

Warszawa: Krak. Przedm. Telef. 39-23, filja-Chmielna 10 telef. 159-53.

Uwaga: Dla hoteli, pokojów umebl., pensjonatów, kooperatyw i składnic specjalne udogodnienia i rabat **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Kto ma do sprzedania, albo pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród i t. p. kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji, korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczki, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p., niech ogłosi się

w „Kurjerze Częstochowskim“

a będzie najtaniej i najskuteczniej załatwiony.

Administracja

Kurjera Częstochowskiego

otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz

Tylko w piśmie poczytnem zamieszczenie ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść.

NA CZASIE!

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlom, kokluszom, katarom i zapaleniom oskrzeli

„Granulki Russyana“

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorjum farmac. „Ap. Kowalski“ w WARSZAWIE, Miodowa 1,

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych,

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ i DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

PIERWSZORZĘDNA

Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY”

nagrodzona medalem, Aleja III 54.

Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie, Ceny umiarkowane.

WYSTAWA

obrazów i rzeźb

III Aleja 54 I piętro

Otwarta od godz. 10 rano do 5 p. p.

Wejście mk. 10.

Skład fabryczny

w Częstochowie

Fabryki manufaktury

Schubert i S-ka w Bielsku

(Śląsk Cieszyński)

Hurt i detal,

poleca **nowy transport** materjałów wełnianych na ubrania męskie, kostjumy damskie i płaszcze wykonuje również dostawy do spółdzielni, kół rolniczych i związków

po cenach fabrycznych

Marja Reimschüssel

ul. Jasnogórska 24 c.

(dom D-ra Pietrasiewicza)

od 10 r. do 1 pp. i od 3 pp do 6 w.

Ciężarowy „FIAT“ 5 ton 45 K. M. kardanowy na 6-ciu pełnych gumach sprzedaje

Inż. Piotr Bergman i S-ka

Warszawa Żórawia 33, tel. 272-74.

Portmonetka z pewną zawartością marek, znaleziona przez uczenicę gimnazjum M. Słowikowskiej jest do odebrania za udowodnieniem w kancelarji Gimnazjum.

Fabrykacja towarów cementowych na sprzedaż. Wiadomość Józef Koza Glinica pow. Lubliniecki Górny Śląsk.

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne, I Aleja 10 Płacę ceny najwyższe.

Udzielam lekcji

w zakresie 6-ciu klas. Wiadomość w „Kurjerze“

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej“